GAZETA



Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 223. — W Poniedziałek dnia 24. Września 1832.

Do czytelników gazety.

Z kończącym się trzecim kwartałem przypominamy, iż prenumerata ćwierćroczna dla tutejszych czytelników wynosi: . . . 1 Tal. 18¾ sgr.;
dla zamiejscowych zaś: . . . 2 Tal.

Zamiejscowi czytelnicy odbierać będą za tę cenę CODZIENNIE wychodzącą gazetę na wszystkich Król. Urzędach Pocztowych w całéj Monarchii.

Prenumerata egzemplarza na papierze kancellaryjnym wynosi 15 sgr. ćwierćrocznie więcéj od powyższéj ceny. — Nie naszą będzie winą, jeżeli dla późniejszego zamówienia w ciągu bieżącego kwartału, poprzedzające numera niebędą mogły być przesłane.

Poznań, dnia 24. Września 1832.

Expedycya Gazet W. Dekera i Spółki.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 20 Września.

Przybył tu: Rzeczywisty Tajny Nadradzca finansów i generalny Dyrektor poborów, Kuhlmeyer, z Anklam.

Wyjechał: General-Major, nadzwyczajny Poseł i pełnomocny Minister przy dworze Królewsko-Sardyńskim, Hr. Waldburg-Truchsess, do Królewca.

Wiadomości zagraniczne.

Królestwo Polskie.

Z Warszawy, dnia 19. Września.

Jutro na scenie naszéj w operze „Cyrulik Sewilski", w roli Hr. Almawiwa, wystąpi po raz pierwszy młody tenorysta P. Dobski.

Cesarsko-Rossyjski Poseł w Rzymie ma zamiar kupić pałac Jeremigiusza Bonapartego za 80,000 Tal., który ma być przeznaczony na hotel poselstwa.

Rossya.

Z Petersburga, dnia 29. Sierpnia.

Z Tweru donoszą, że Jego Cesarska Wysokość Wielki Xiążę Michał, przybył do miasta Wyższego Wołoczka dnia 24. Sierpnia o północy, a do Tweru tegoż dnia o 11. przed południem, i po zmianie koni, w pożądanym stanie zdrowia udał się w dalszą podróż traktem do Moskwy.

Austrya.

Z Pesztu, dnia 29. Sierpnia.

Mianowanie Arcy Xięcia Ferdynanda d'Este (dotychczasowego komenderującego w Węgrzech) cywilnym i wojskowym Gubernatorem Galicyi, sprawiło tu powszechne wrażenie, które jest tym większe, gdy wiemy, że Arcy-Xiążę Ferdynand niespodzianie to otrzymał. Również okoliczności, że cywilna i wojskowa władza w jednéj osobie połączoną została, tworzą wnioski. W każdym razie widzimy z żalem odjazd tego Xięcia, który w naszym kraju umiał sobie zjednać przychylność. Ale z drugiéj strony cieszymy się, że tak spełniło się życzenie naszych dobrych sąsiadów Haliczan i Ludomirzanów, którzy oddawna pragnęli, aby równie, jak u nas w Węgrzech, jak w Czechach i we Włoszech, tak i u nich wodze rządu objął członek Cesarskiéj rodziny. — Cholera zjawiła się tu powtórnie i groźny przybrała charakter. Wczoraj przeszło 20 osób stało się pastwą téj choroby. —

Niemcy.

Z Monachium, dnia 12. Września.

Zajęto się teraz wyprawą grecką. Wkrótce (jak słychać) Regencya Grecka ma być mianowaną i wyjdzie odezwa względem tworzenia korpusu wojska, który tam zostanie posłany. W przeciągu dwóch miesięcy ma być przysposobiony do pochodu.

Z Frankfurtu n. M., d. 18. Września.

Dowiadujemy się, iż wojsko, które młodemu Królowi Ottonowi do Grecyi ma towarzyszyć, będzie niezwłocznie zaciągnione, umundurowane i uzbrojone. Korpus ten ochotników składać się ma z 4 batalionów piechoty, 6 szwadronów jazdy, 4 kompanii artyleryi i kompanii rzemieślniczéj. Będzie on wzorem dla wojska narodowego greckiego.

Niderlandy.

Z Fliessingen, dnia 9. Września.

Listy prywatne z Bruxelli opisują stan miasta tego w okropnych kolorach. Miasto ma 1400 ubogich więcéj, niż w r. 1829.; 484 pięknych kamienic stoi pustkiem; w jednym tygodniu wydarzyło się 21 kradzieży. Szpiegostwo przechodzi w bezczelności i podstępach niegodziwych nawet system samego Vidocqua. Nadsełacz artykułu tego płacił za Króla Wilhelma 181 zł. podatków, teraz płaci 320, nierachując składek bezustannych, jako to: dary dobrowolne na ołtarz ojczyzny składane (naturalnie pod zagrożeniem kary, że nieskładający ich poczytany będzie za oranżystę), dla gwardyi miejskich, pompiers i t. d. Królowa Belgijczyków ma być bardzo piękna, ale ciągle bardzo zasmucona.

Z Bredy, dnia 11. Września.

Kuryer Amsterdamski z d. 9. m. b. donosi z wiarogodnego źródła, co następuje: „Przed odjazdem Króla Leopolda do Compiègne i od téj pory, zaszła w sposobie myślenia Belgijczyków, uwagi godna odmiana. Przekonanie o coraz bardziéj krzewiącéj się potędze stronnictwa Oranżystów, które od 5. miesięcy groźniéj czoło podnosi, nabawiło Leopolda słusznéj obawy. P. Léhon otrzymał zlecenie, aby udowodnił rządowi francuzkiemu, iż jedynie tylko rychłe wykonanie zaprojektowanego ślubu i otwarte wkroczenie Francyi w sprawy belgijskie, zapobiedz potrafią restauracyi. To też było przyczyną przyspieszenia zaślubin. Tymczasem, kiedy Leopold był w Compiègne, upowszechniło stronnictwo znajome pogłoskę, że Król Wilhelm w nocy z dnia 8. Sierpnia na 9. z tym światem się rozstał. Wrażenie, jakie ta wiadomość sprawiła, przekonało Ministrów o grożącém niebezpieczeństwie; wysełano jednego gońca po drugim do Compiègne. — Od tego momentu Francya zrzuciła zsiebie maskę i nim jeszcze Leopold powrócił, tłumy Francuzów, choć nieuzbrojonych, wchodziły w granice Belgii, gdy tymczasem uroczystości obrządków ślubnych uwagę publiczności od tego odwracały. Mons Tournay, Ypern i Meenen, były wkrótce przepełnione tak nazwanymi zbiegami, których z tych miast porozsełano do rozmaitych depotów pułków belgijskich. 17 oficerów francuzkich, co je prowadzili, wstąpili teraz w służbę czynną. Dość — gdyby Belgia od kilkunastu lat, była prowincyą francuzką, inaczéjby w niéj wyglądać niemogło. Ręczę za to, że po 2. tygodniach wszystkie pułki z Francuzów składać się będą; oficerowie już od dawna są Francuzi. Pojąć zaś niepodobna, że Ministeryum angielskie tak się dało podejść — ale tak jak dawniéj angielskie pieniądze najdzielniejszy miały wpływ na lądzie stałym, tak teraz złoto francuzkie tego samego dokazuje w Anglii. Times została 100,000 fr. przekupiona; bo mylą się bardzo ci wszyscy, co rozumieją, że gazety angielskie zanadto są patryotyczne, aby się dać przekupić. — Holandyo, bądź przygotowaną na zamach zdradzieckí! — Zresztą nierobią też oficerowie francuzcy ze zleceń swoich żadnéj tajemnicy, oświadczają bez ogródek, iż chcą Belgią zabezpieczyć od restauracyi. Mogliby sobie szczędzić téj pracy! — W Belgii zawsze czekają wojny lub wybuchu powstania w południowéj Francyi, aby się oświadczyć. W Leodyum panuje

wzburzenie powszechne: Pod pozorem, aby pozyskać niepodległość oddzielną od Belgii, ukrywają tam wcale inne zamiary.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 11. Września.

Monitor wczorajszy zawiera postanowienie Królewskie, stósownie do którego zarządy Ministeryum spraw zagranicznych, nanowo się polecają Hr. Sebastiani.

W Compiègne czynią przygotowania do przyjęcia Króla i Królowéj Belgijczyków, których przybycia tamże ku końcowi mies. b. wyglądają. Królestwo Jchmć ztamtąd się udadzą do Paryża, gdzie podczas ich bytności w Tuileryach wielkie się odbędą uroczystości.

Niejakiś Pan Chaftas zbija wiadomości listowne, w Messager przez Szambelana Andlau ogłoszone. (Patrz Nr. pisma naszego 218.) Twierdzi on, iż Xiążę Brunświcki w Nizza w bezustannych zostawał związkach z rodziną z tronu złożoną, iż się nawet zjechał z Xiężniczką Berry na morzu i że Xiążę rzeczywiście z Generałem Romarino względem skupowania broni traktował. P. Chaftas wymienia nawet po nazwisku tych, co udział mieli w sprawach dotyczących się naborów rekrutskich.

Na giełdzie wczorajszéj krążyły dziwne pogłoski; w Bruxelli miały wybuchnąć rozruchy w duchu stronnictwa wojny; Dom Pedro miał po poniesionéj klęsce znowu napowrot wyjść pod żagle i uchodzić czémprędzéj z Portugalii. Wszystkie te wieści, jakkolwiek bezzasadne, przyciskają wszelako kurs papierów.

Gazety londyńskie donoszą, że cholera w przeciągu lat 14, 50 milionów ludzi sprzątnęła.

Dnia 7. m. b. odprawili wychodzcy polscy tutejsi, nabożeństwo żałobne za poległych braci swoich.

Z Lucern donoszą pod d. 4. m. b., iż oprócz Pana de Chateaubriand, także Xżę Fitz-James i P. de Cavello tamże przebywają. D. 3. m. b. przejeżdżała dama dworu Xiężniczki Berry przez Lucern. Margrabina Chateaubriand wktótce podobno tamże stanie.

Courrier de la Moselle opiewa, iż Pan Lers, Prefekt Departamentu Moselli oświadczył, że pierwszy projekt do prawa, mający być przełożony Izbie przyszłéj, dotyczyć się będzie nadużyć prassy.

Piszą z Lyonu pod d. 7. m. b. co następuje: „Pan Odilon - Barrot poróżnił się zupełnie z tutejszymi Republikanami. Przy uczcie pożegnawczéj, dawanéj na cześć jego, oświadczył on bez ogródek, że rzeczpospolita czczém jest marzeniem i szaleństwem; tego naturalnie zagorzalcy nasi nigdy mu niezapomną.“

W Touls dano bankiet na cześć trzech Deputowanych oppozycyi, Panów Deludre, Tardieu i Marchal, na którym, równie jak w Lyonie, niespełniono toastu żadnego dla Króla.

Zachodziła wątpliwość, czyli wdowy po poległych w trzech dniach Lipcowych, wszedłszy powtórnie w związek małżeński, mają prawo do pobierania pensyi? Minister spraw wewnętrznych wydał decyzyą w sposobie potwierdzającym.

Korweta „la Meuse“, która zawinęła do Tulonu, przywiozła listy z Morei pod dn. 7. Sierpnia, które jednak nic ważnego niedonoszą. Kolokotroni żyje prywatnie w swoim zamku Caristeno.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 11. Września.

Globe donosi: „W zeszły czwartek udała się Xiężniczka Angoulême z synowicą swoją, córką Xiężniczki Berry, z Holyrood do Londynu. W przeciągu przyszłego tygodnia przedsięwezmą Karol X. i Xiążę Angoulême podróż swoję przez Hamburg do Grätz, gdzie się cała familia zgromadzi. W Edynburgu podobno żałują powszechnie, że Królewska rodzina z Szkocyi wyjeżdża.

Kuryer donosi z Dower pod dn. 9. m. b. „Dzisiaj w południe udał się statek parowy „Fire Fly“ z największym pospiechem do Calais; byli na pokładzie 3 gońcy, Panowie Moore, Kay i Waring. Statek parowy czekał za dwoma z tych Panów przez kilka godzin, którzy otrzymali byli rozkaz, aby jadąc z największą prędkością dzień i noc, dogonili Lorda Minto, jeszcze przed przybyciem jego na miejsce przeznaczenia swego. Powinni oni byli w podróży unikać wszelkiego obcowania z innemi osobami i natychmiast wysiadłszy z pojazdu udać się na pokład statku; było to istotnie widokiem zadziwiającym, jak oni czwałem pędząc czterema końmi, pianą okrytemi, dążyli prędkością wichru ku grobli portu.“

Morning-Herald donosi: „Markiz Palmella wraca dzisiaj, d. 11. w towarzystwie podsekretarza państwa z wydziału spraw zewnętrznych, kawalera Barboza, stąd do Porto. Odjeżażają oni na statku parowym rządowym wraz z gońcem Ministeryum spraw zagranicznych, który bardzo ważne wiezie depesze dla Dom Pedra. Mówią dużo, ale tylko w domysłach o treści tych depeszów; bo z pewnością niczego twierdzić niemożna; wszelako okoliczność tę, że Markiz na statku rządowym odjeżdża, i że gońca wyprawiają z depeszami do Regenta, poczytują za znak przychylności ku sprawie Konstytucyjnych. Konsul angielski w Porto, o którym rozumiano, że sprzyja Dom Miguelowi, został odwołany, zaś na

miejsce jego posłano konsula dawniejszego z Korunna, najszczerszego przyjaciela konstytucyi portugalskiéj."

Z Plymouth donoszą z dn. 9. m. b.: „Bryg „Pantaloon" przybył tu wczoraj z Porto; nieprzywozi on żadnych nowości. Dzisiaj zrana stanął tu okręt „Britannia", który przed 15 dniami z Lizbony wypłynął. Spodziewano się, że flota Dom Miguela w dzień po wypłynieniu „Britannii" wyjdzie pod żagle. Admirał Sartorius rozłożywszy się przed portem gotów był na jéj przyjęcie; niemiał jednak téj liczby okrętów, któréj się spodziewał. Gdy „Britannia" wypływała z Tagu, w Lizbonie zupełny panował pokój. — D. 31. m. z., pod którą datą ostatnie nam przesłano depesze z Porto, armia w dobrym była stanie; fortyfikacye około miasta były prawie zupełnie dokończone i nieobawiano się wcale uderzenia nieprzyjaciół. Pora roku nierychła niepozwoli nadal wojsku Dom Miguela wytrwać dłużéj na stanowiskach swoich pod Porto; zaczyna już doznawać brak żywności. — Uwiadomienia doszłe do rąk Markiza Palmella opiewają, iż Dom Miguel obwieścił postanowienie wysłania nanowo eskadry swojéj ku Porto; rozumiano atoli powszechnie, że reparacya okrętów uszkodzonych dłuższéj wymagać będzie przewłoki czasu."

W Globe czytamy: „Donoszą nam właśnie w téj chwili o nadeszłych z Petersburga pod d. 1. m. b. wiadomościach, że Lord Durham co moment ztamtąd odjeżdżać zamyśla, i że słusznie tuszyć sobie można, iż misya jego w ogólności pożądany miała skutek. Jego Dostojność upraszał już o posłuchanie pożegnawcze; wtenczas kiedy wiadomości nasze odchodziły, dzień audyencyi niebył jeszcze oznaczony. Tymczasem rozkazał Cesarz na dowód szczególnych swych względów dla ambassadora, aby po pozyskaniu posłuchania, Lorda Durhama tenże sam statek parowy do Szczecina zawiózł, który przeznaczony jest dla rodziny Cesarskiéj."

Statek rybacki przybyły do Dumfries, przywiózł smutną wiadomość, iż w czasie okropnéj burzy blisko wysp Shetland, 23 statków rybackich, mających po 6 ludzi, zatonęło w morzu. Ludzie ci, mieszkańcy wysp Shetlandskich są po większéj części ojcami familii! Okręty holenderskie, trudniące się połowem śledzi, uratowały z nich 30.

W ostatnich 6 latach wybudowano w Anglii 7,978 okrętów kupieckich, to jest: W 1826. r. 1,719, w 1827. r. 1,285, w 1828. r. 1,474, w 1829. r. 1,321, w 1830. r. 1,140, w 1831. r. 1,039.

„Dowiadujemy się (mówi Morning Herald), że Hr. Flahault, który dziś z powrotem do Paryża wyjeżdża, miał kilka konferencyi z Hr. Grey i Lordem Palmerston względem Belgii i innych interessów zewnętrznéj polityki, i że tenże Francuzkiemu rządowi pomyślne wiadomości o przyjaznych chęciach tutejszego gabinetu wiezie. Lord Palmerston od dwóch tygodni nalęga coraz mocniéj na przyzwolenie żądaniom Króla Leopolda, które prócz tego na uroczystych układach polegają. Gdy konferencya nowy projekt do układu od Króla Holandyi otrzymała, pełnomocnicy pięciu mocarstw starali się nakłonić Generała Goblet do jego przyjęcia, dodając nic nieznaczące zmiany przez Lorda Palmerston wprowadzone. Do P. Adair posłano instrukcye, aby starał się pozyskać przyzwolenie Króla Leopolda, i skłonić go do wysłania P. van de Weyer w miejsce Generała Goblet. Mowa jednak przybyłego P. van de Weyer nadspodziewanie nieprzyjemną była dla konferencyi, i zwróciła uwagę Lorda Palmerston, tak, iż teraz inny kierunek nadaje temu interessowi. Podobném jest do prawdy, że nalegające przedstawienie Hr. Flahault nadzwyczajnego Posła, teścia Króla Leopolda, utwierdziło Lorda Palmerston w jego nowym systemacie zewnętrznéj polityki. Z naszéj strony możemy zapewnić, że Ludwik Filip wyraźnie się oświadczył przeciw żądaniom Jego Holenderskiéj Mości, i używa wszelkich środków do zniweczenia każdéj uchwały konferencyi, którąby przeciwną była układowi z d. 15. Listopada. Zależy teraz, czy Król Filip będzie miał dosyć stałości w odwadze bronienia swego zięcia przeciwko konferencyi; jeżeli ta dozwoli Królowi Holandyi nieprzyjąć podanych niedawno przez nią propozycyi. Przed niedawnym bardzo jeszcze czasem, Lord Palmerston dał Generałowi Goblet do zrozumienia, że gabinet angielski niema chęci dla dobra Belgii poróżnić się z Rossyą, Austryą i Prussami, i że Francya choćby rada wesprzeć Belgią, bez wspólnego z Anglią działania, nic nieprzedsięweźmie. Belgia w inny sposób te rzeczy uważa, i Pan van de Weyer oświadczył, że gdyby nawet Król Leopold zezwolił na nowe układanie się względem pewnych artykułów, postanowił zawsze jednak rozstrzygnięcie to raczéj oddać czasowi."

Rodzina Królewska zajęta jest ciągle słabością Xiężnéj Gloucester.

Wice-Hrabia Melbourne odjechał do Hollandhouse w Hrabstwie Kensington.

Według gazet londyńskich, ofiarować miano Pułkownikowi Evans znakomity stopień w armii Dom Pedra. Niemógł go atoli przyjąć z powodu prywatnych stósunków swoich.

Gazeta Kuryer pisze: „W obecnéj chwili ustały w Irlandyi publiczne oznaki ducha stron-

nictw przez zgromadzenia, uczty i t. d.; lecz wojna piśmienna stała się zaciętszą. Niepodobna określić zapalczywości, z jaką rozmaite gazety irlandzkie jedne przeciw drugim powstają.

Przegląd okrętów wojennych naszych trwa ciągle, niektóre bowiem okręty liniowe potrzebują naprawy. Wybudowany przed 16. laty okręt „Howe", jest w wielu miejscach bardzo uszkodzony. Piękny 84 działowy okręt „Monarch" ma być jak najprędzéj ukończony i spuszczony z warsztatu. W Chatham budują z pospiechem statek parowy „Phocion", który bez wątpienia jest najpiękniejszym z tych, jakie tam kiedy widziano; długość jego wynosi blisko 198 stóp. Okręt 74 działowy „Courageux", wybudowany w roku 1804., i dawniéj obrócony na okręt lazaretowy, rozbierany jest teraz.

W roku 1831. ludność Anglii wynosiła razem z Xięstwem Wales 14,894,574. Szkocyi 2,355,807; a gdy wojsko i marynarka liczyły głów 277,917, ogólna więc ludność Anglii (bez Irlandyi) wynosiła w tym roku 16,538,298, to jest o półszosta miliona więcéj, niż roku 1801. Uwagi godne jest także wzrastanie ludności miast w téj tak przemyślnéj krainie. Podczas bowiem, kiedy r. 1801. Londyn liczył 864;845 mieszkańców, Edynburg 82,560, Manchester 94,876, Glasgów 77,385, Birmingham 73,670, Liverpool 79,722, a Bristol 63,645; ludność dzisiejsza Londynu wynosi 1,474,069, Edynburga 162,493, Manchestru 237,832, Glasgowa 202,426, Birminghamu 142,251, Liverpoola 189,244, Bristola 103,886. Oprócz więc Londynu, którego liczba mieszkańców powiększyła się w tych 30 latach, o 609,224, znajdują się w Anglii miasta, którym w tym przeciągu czasu 40 do 143 tysięcy ludności przybyło.

Gazeta Kuryer umieściwszy zeznania świadków przed Kommissyą bankową, tak daléj pisze: „Jedna z Gazet rannych zapewnia, iż przywiléj banku będzie niewątpliwie ponowiony. My zaś inaczéj z zeznania świadków przekonani, przeciwnie twierdzimy. W jakim zaś kształcie przywiléj rzeczony ma być wydany, i czyli może mieć miejsce, to nie od Kommissyi lecz od postanowień nowego Parlamentu zależeć będzie. Lecz, że istniejący utrzymać się niemoże, o tém bez wahania się zapewnić możemy. Badania Kommissyi zostały nagle przerwane; niespodziewane i zadziwiające odkrycia wprawiły kilku jéj członków w największy kłopot. Wszyscy prawie świadkowie sprzyjali życzeniom banku, jednakże z zeznań ich okazał się tak niepomyślny rezultat dla banku, iż niepodobieństwem osądzono utrzymanie przywileju na dawnych zasadach. W tym przykrym stanie, Kommissya postanowiła (jak się zdaje) nieoświadczać zdania swego względem zeznania świadków, lecz zostawić publiczności zawyrokowanie, podług wykrywających się z badań czynności." Gazeta Morning-Post mniema, iż właśnie z tych zeznań wyraźnie się okazuje przesada i mylność tego, co szczególniéj gazeta Times o szkodliwych działaniach banku wyraża.

Józef Bonaparte podróżuje w Hrabstwie Essex, mając myśl kupienia tam majętności wiejskiéj.

Z Nowego Yorku dochodzą wiadomości aż do 9. Sierp. W Vera Cruz około 12. Lipca, jeszcze wszystko było w spokojności. Z wielkiém oczekiwaniém wyglądano wyboru nowego Prezydenta. Donoszą, że Generał Teran odebrał sobie życie, widząc, że dezercya wojska jego do armii Sta Ana coraz bardziéj się wzmaga. Generał Santander przybył dn. 16. Lipca szczęśliwie do Kolumbii. Zaraz za przybyciem jego do Santa-Martha, wszystkie władze miejscowe udały się na pokład okrętu dla przyjęcia go; wjazd do miasta odprawił się przy huku dział i okrzykach mieszkańców. Dnia 17. miasto dało ucztę na cześć jego, a wieczorem domy oświecono. — Przez dzień 18. trwały te uroczystości; w dniu 19. dopiero udał się Generał w dalszą podróż do Kartageny. Wszędzie którędy przejeżdżał, lud okazywał ten sam zapał i szacunek dla męża, który tak długiém wygnaniem opłacał przywiązanie swoje do praw i porządku.

Najnowsze doniesienia z Chili zaprzeczają dawniejszym wieściom, jakoby tam cholera grasowała.

W dniu 18. Marca doniesiono Prezydentowi Peru, że w nocy spisek ma wybuchnąć. Udał się natychmiast do głównéj kwatery i kazał przytrzymać Kapitana Rosel, którego mniemał być naczelnikiem spiskowych; ale Rosel uprzedził aresztowanie ucieczką i wkrótce wróciwszy do wojska, starał się uwieść żołnierzy fałszywém doniesieniem, iż ich myślą wysłać do Kolumbii i namówić do zabójstwa Prezydenta. Niesłuchało wojsko jego namowy, Rosel został pojmany, rozstrzelany i bunt uśmierzony.

Późniejsze wiadomości z Grecyi pod dn. 7. Sierpnia wyrażają, iż Kolokotroni z zamku Caristenia rozséła oddziały korpusu swego, które w tym nieszczęśliwym kraju popełniają rabunki pod znakami Króla Ottona I.

Z dnia 14. Września.

Z Falmouth donoszą pod d. 10. m. b.: „Dzisiaj przybył tu statek parowy „Hermes" z Lizbony i Porto. D. 6. m. b. wypłynął z Porto. Dom Pedro oczekiwał tam codzień na wzmocnienia z Anglii i Francyi. Część eskadry

Dom Pedra, t. j. 1 korweta i 1 bryg 18 działowy, 1 korweta o 16 działach i 2 brygi o 14 działach krążyły przed Porto. Jedna z korwet Dom Miguela, zabrana przez Dom Pedra po przybyciu jego na Duero, gotowa obecnie wyjść pod żagle i czeka tylko przybycia osady, aby się połączyć z resztą eskadry. — W Porto mówiono powszechnie, że ogółem 4500 świeżego wojska po większéj części Polacy i 400 koni, na których prawie zupełnie dotychczas zbywało, już są w drodze z Anglii i Francyi. Zapasy wszelkich żywności, (chleb wyjąwszy, który zawsze jest rzadki), najobfitsze. Wojsko Dom Pedra składa się z 12,000 żołnierza; niezdaje się wszelako, żeby miał chcieć przedsięwziąść attak na wojsko Dom Miguela. To zaś sprowadza teraz kilkanaście dział ciężkiego kalibru, skąd słusznie wnioskować można, że wkrótce zamyśla uderzyć na miasto Porto."

„Możemy, powiada Kuryer do powyżéj wymienionych wiadomości dołączyć, że listy tu nadeszły od floty przed Lizboną z dn. 5. Wrześn. Donoszą one, że Admirał Sartorius ciągle jeszcze stoi przed ujściem Tagu, i że eskadra Dom Miguela stojąc na kotwicach pod Cachias, co chwila zdaje się być gotową wyjść pod żagle. W Lizbonie i Porto wszystko było spokojnie."

Morning Herald donosi z Porto pod dn. 4. Wrześn. „Miasto jak najlepiéj obwarowane. Mimo to otrzymaliśmy jednak zatrważające wiadomości z przeciwległéj strony. Niejestem w stanie dokładnie oznaczyć, ile wynoszą siły zbrojne Królewicza, gromadzące się teraz na około miasta naszego; niebędzie ich jednak zapewnie mniéj, jak 20,000 regularnego i nieregularnego wojska. Dowiadujemy się w téj chwili, iż już część dział 24 funtowych z Lizbony nadeszła i że na samym tylko północnym brzegu rzeki Duero 16,000 stoi pod wodzą Generałów Sante Martha i Gaspar Texeira. Jeśli więc nas w rzeczy saméj nieszczęście jakie ma spotkać, to wkrótce na nas spadnie; za kilka dni bowiem nieprzyjaciele mocy fortyfikacyi naszych i męztwa ich obrońców zapewne doświadczać będą."

Rozmaite wiadomości.

Biblioteka historyków, prawników i polityków polskich (dzieło Józefa Załuskiego, będące tak długo w rękopiśmie, o którego ogłoszeném wyjściu jużeśmy wspomnieli), dzieło ważne dla bibliografii, wyszło właśnie drukiem w Krakowie, w drukarni Czecha. To szacowne Załuskiego dzieło, w niewoli r. 1768. napisane, dotąd czekało godnego wydawcy. Po nastąpionym w roku 1774. zgonie autora, Józef Epifani Minasowicz, otrzymawszy w oryginale to dzieło mecenasa swojego, powierzył je XX. Pijarom w Warszawie. Rękopismo to dostało się późniéj w Czackiego ręce, u którego odpisane przez Mateusza Kozłowskiego, ozdobiło kilka prywatnych księgozbiorów. Minasowicz po bokach dzieła tego małe poczynił dopiski; dzisiejszy wydawca, Pan Józef Muczkowski, i powyższe sprawdził i własne u spodu poumieszczał, które dziełu Załuskiego wiele dodały wartości. Dołączony wykaz źródeł dziejopisarskich będzie ich miłośnikom wyborną skazówką, a kończący dzieło spis abecadłowy wspomnianych w niém nazwisk autorów, z przytoczeniem dzieł każdego, sam już stanowi słownikowy rys dziejów najważniejszéj części literatury naszéj. Pan Józef Czech, którego stuletnia blisko drukarnia szczyci się wydaniem dzieł Ossolińskich, Sołtykowiczów i Juszyńskich, wydaniem dzieła Załuskiego równie dobrze przysłużył się ojczyznie. — Należałoby także, ażeby kto z uczonych znane łacińskie Zimorowicza rękopismo, zawierające ważne szczegóły do dziejów Lwowa, które znajduje się u XX. Bazylianów we Lwowie, i z którego Karamzyn do dziejów Rossyi użytkował, wytłómaczył na język polski i wydał z textem oryginału. (Rozm. Lw.)

W poszycie z Lipca t. r. pisma berlińskiego: *Magazin für die Litteratur des Auslandes*, znajduje się: Opisanie koronacyi Króla Polskiego Zygmunta Augusta w r. 1530.

Marcinowi Kąckiemu, Generałowi artyleryi pod Janem III., Królem Polskim, który wsławiał się w bitwach z Turkami pod Chocimem i Wiedniem i na wyprawie z r. 1685. w odwrocie z Bukowiny mądrém rozstawieniem dział całe wojsko ocalił, ofiarowała rzeczpospolita Wenecka przez Posła swojego najwyższe dowództwo, lecz usługę krajowi ojczystemu przeniósł nad najkorzystniejsze widoki.

W bitwie pod Pragą z Szwedami r. 1654., kiedy Król Jan Kazimierz uderzył na złączone siły Szwedów i Brandeburczyków, szwadron jeden huzarów polskich przedarł się przez dwie linie nieprzyjacielskie i aż się do odwodów dostał; lecz gdy natarły mocniejsze siły nieprzyjaciół, i utrzymać się niemógł, raczéj zginął, lecz cofnąć się niechciał.

Przyjaciel mój P*** świeżo z pensyi córki swoje odebrał. Są to zgrabne, jak lalki panienki, tańczą wybornie, rysują przedziwnie i *prima vista* grają na fortepianie. — „A jak

uczone!“ rzekł ojciec z wewnętrzném upodobaniem. „Piszą listy francuzkie, jak Pani de Sevigné, wiedzą nazwiska wszystkich Królów Francuzkich od Klodowika W. aż do Filipa Ludwika, znają dokładnie mitologią i dzieje starożytne, umieją na pamięć Rasyna.“ — „Lecz kto był Kochanowski, kto Stefan Batory, kto Czarnecki?“ zapytałem je od niechcenia. Zarumieniły się i nic nieodpowiedziały. (Z Rozm. Lwowsk.)

Pewny właściciel gruntu w Périgueux, sprawdził świeżo doświadczeniami, że zboże, zżęte przed zupełną dojrzałością, póki jest jeszcze nieco zielone, przynosi plon znacznie większy od dośpiałego. Odkrycie to powstało z następnego przypadku. Burza wyłożyła mu część zielonéj jeszcze pszenicy. Gospodarz kazał ją zżąć, związać i schować oddzielnie. Potém i reszta zboża całkiém dojrzałego została zebraną, wziął go taką właśnie ilość co do objętości, i oba zboża osobno wymłócił. Zielone dało 5 miar, ważących 35 funt., dojrzałe $4\frac{1}{2}$ miary, ważące $27\frac{3}{4}$ funt.; 35 funtów wypieczone na biały chleb, dały 36 funt.; chleb z $27\frac{3}{4}$ funt. ważył $26\frac{1}{2}$ i był podlejszego gatunku. (Jeśli to doświadczenie jest dokładne, przyznać trzeba, że różnica bardzo znaczna. Ogłaszamy je, nie jako rzecz już dowiedzioną, lecz jako twierdzenie, potrzebujące sprawdzenia.)

Miłośnikom gruszek i jabłek przypominamy, ażeby zajadając owoce te, wdzięczność mieli dla Benedyktynów; oni albowiem, sprowadzeni r. 1008., mianowicie z Francyi i Niemiec, przez Bolesława Chrobrego do naszego kraju, przywieźli z sobą wiele uszlachetnionych rodzajów tych owoców, i zamiłowanie do nich rozszerzyli. (R. Lw.)

Jedwabniki w Prusiech północnych.

Pół wieku już ubiegło, jak Krasicki w swoim „Podstolim“ zwrócił uwagę na chów jedwabników w naszym kraju. „Prawda“, są to jego słowa, „iż niejest istotną własnością kraju naszego, ku północy zmierzającego, jedwab, jednakże możemy go sobie przywłaszczyć. Przemysł i praca... dość nam obficie jedwabiu użyczyć może... Drzew morwowych mamy i mieć możemy dostatkiem, zwłaszcza w częściach południowych krajów; ogrody, drogi publiczne, cmentarze niemi zasadzić można; a wtenczas i cieniem i owocem i liściem staną się zdatne. Przykład pogranicznych krain, równie zimnych, albo mało cieplejszych od naszych, zachęcać nas ku naśladowaniu chwalebnemu powinien.“ Pisał to Krasicki dla nas wówczas, kiedy Fryderyk W. na niewdzięcznych piaskach brandeburskich drzewa morwowe rozwodził. Rada Krasickiego nieprzyjęła się wówczas u nas, chów jedwabników nieprzyjął się w Brandeburgii, lecz rząd pruski nieopuścił myśli Fryderyka W., myśmy o radach Pana Podstolego wcale zapomnieli. Niedawno zaczęto znowu w Prusiech północnych podnosić krajową produkcyą jedwabiu, obmyślono ku temu trafny środek rozdawania drzew morwowych nauczycielom szkół i proboszczom. Nim zdołamy dać dokładniejszą wiadomość o postępach tego przemysłu, umieszczamy tu wyjątek z Pruskiéj Rządowéj Gazety, o produkcyi jedwabiu w jednym pruskim okręgu Frankfurtskim nad Odrą. W r. 1830. trudniło się tam chowem jedwabników 138 osób. Otrzymane surowe kokony ważyły 3868 funt. 25 łót., jedwab rozmotany 546 funt. 4 łóty. Średnia cena była 4 Tal. 25 sgr. 8 f., za kokony wzięto 111 Tal. 12 sgr. 6 fen., a tak ogół przychodu wyniósł 2336 Tal. 16 sgr. 11 fen. (do 14,020 złp.) Po większéj części trudnili się chowem jedwabników plebani i wiejscy nauczyciele, liczba ich była 96. Rząd stara się, aby przy odbywającym się teraz podziale gruntów gminowych, część ich odłączona była dla wiejskich nauczycieli na zakładanie morwowych szkółek, rozséła książki o chowie jedwabników, mianowicie książkę wydaną przez P. Türck, tudzież rozdaje nasiona drzew morwowych i flance. (Z Rozm. Lwowskich.)

OBWIESZCZENIE.

Na przeciąg zimy 1832/3 ma być drzewo na opał Król. Naczelnego Prezydyi, Król. Regencyi, Król. Konsystorza i kollegium szkolnego, potrzebne, w ilości około sto pięciudziesiąt sążni, łącząc w to 15 sążni drzewa smolnego sosnowego na łuczywo do podpalki zdatnego w drodze entrepryzy dostawione, dostawa zaś najmniéj żądającemu być wypuszczoną.

Do wypuszczenia drogą licytacyi dostawy téj na

dzień 1. Października r. b.

przed południem o godzinie 10. w Król. gmachu Regencyjnym przed niżéj podpisanym termin wyznacza się, do czego mający chęć i uzdatnieni licytanci wzywają się niniejszém.

Przyderzenie z zastrzeżeniem zezwolenia Regencyi udzieloném być ma.

Warunki licytacyi w każdym czasie u podpisanego mogą być przejrzane.

Poznań, dnia 20. Września 1832.

Petzcke,
Sekretarz Regencyi.

PATENT SUBHASTACYJNY.

Gospodarstwo Piotra i Anny Krystyny z Fabianów małżonków Streich w wsi Kocanowie, Amtu Pobiedziskiego pod No. 4. położone, sądownie na Tal. 460 sgr. 10 otaxowane, drogą koniecznéj subhastacyi w terminie

dnia 11. Grudnia r. b.

przed południem o godzinie 10téj w Izbie naszéj instrukcyjnéj przez Deputowanego Sędziego Ziemiańskiego Brückner publicznie najwięcéj dającemu ma być sprzedane.

Zdolność kupienia i zapłacenia posiadających uwiadomiamy o tym terminie z nadmienieniem, iż taxa i warunki kupna w Registraturze naszéj przejrzane być mogą, i że przybicie nastąpi, jeżeli prawne przeszkody niezajdą.

Oraz następujący wierzyciele realni, co do ich pobytu nieznajomi, jako to:

a) Anna Rozyna Streich,
b) Gottfryd Streich,
c) Anna Katarzyna Streich,
d) Michał Streich,

pod tém ostrzeżeniem się zapozywają, iż w razie niestawienia się nietylko przybicie dla najwięcéj dającego nastąpi, lecz oraz po sądowém złożeniu summy kupna, wymazanie intabulowanych i spadających pretensyi, a mianowicie tychże ostatnich, bez potrzeby nawet złożenia na ten koniec dokumentów nakazane zostanie.

Poznań, d. 27. Sierpnia 1832.

Królewsko-Pruski Sąd Ziemiański.

WYWOŁANIE PUBLICZNE.

Wzywają się niniejszém z miejsca pobytu niewiadomi sukcessorowie Wojciecha Rutkowskiego i tychże spadkobiercy, mianowicie:

1) Jadwiga Jabłińska,
2) Konstancya de Rutkowska,
3) Joanna Tyszkowa modo téjże sukcessorowie:
   a) Szymon Tyszkow,
   b) Tekla Tyszkowa zamężna Gąbkowska,
   c) Rozalia Tyszkowa zamężna Głębocka,

a to jako posiadacze na majętności Chociszewickiéj powiatu Krobskiego w Wielkiém Xięstwie Poznańskiém wraz z przyległościami pod Rubr. III. No. 2. mylnie dla sukcessorów Rudgowskich z przyznania i na wniosek bywszego właściciela Michała Mycielskiego w protokułach z dnia 6. Lipca 1796. i 1. Maja 1797. vigore Decreti z dnia 28. Października 1797. r., zaintabulowanéj, właściwie zaś sukcessorom Wojciecha Rutkowskiego się należącéj pretensyi realnéj w ilości 500 Tal., względem któréj wykazu hypotecznego nieudzielono, i téż z strony sukcessorów Rutkowskich pokwitowanie już nastąpiło, kwity jednakże częścią zagubione zostały, częścią są niedostateczne — oraz tychże cessyonaryusze, albo którzybykolwiek w prawa ich wstąpili, aby swoje mniemane pretensye do powyż rzeczonego długu realnego w ilości 500 Tal. natychmiast, a najdaléj w terminie

na dzień 4. Grudnia r. b.

przed Delegowanym Wnym Kutzner Referendaryuszem Sądu Ziemiańskiego w naszém pomieszkaniu sądowém wyznaczonym, składając w ręku mające dokumenta, uzasadnili, albowiem w razie przeciwnym niestawający z mniemanemi swemi prawami do powyż rzeczonéj summy prekludowani będą, im w téj mierze wieczne milczenie względnie właściciela zastawionéj majętności Chociszewickiéj się nakaże, i extabulacya summy 500 Tal. w księdze hypotecznéj rozporządzoną zostanie.

Wschowa, dnia 26. Lipca 1832.

Królewsko-Pruski Sąd Ziemiański.

Wielka aukcya.

We czwartek dnia 27. m. b. przed południem od 9. do 12. godziny i po południu od 2. do 6. godziny i dni następnych, sprzedawane będą w hotelu Saskim przy Wrocławskiéj ulicy różne meble, zwłaszcza zwierciadła różnéj wielkości z drzewa mahoniowego, brzozowego i olszowego, jako téż około 100 butelek wina szampańskiego, 200 butelek wina petitbourgond zwanego, 100 butelek rumu Jamaiki, 100 butelek oliwy prowanckiéj i 100 butelek likierów gdańskich rozmaitego gatunku, drogą publicznéj aukcyi najwięcéj dającemu.

Poznań, dnia 21. Września 1832.

Castner,
Król. Kommissarz aukcyjny.

Na najbliższy jarmark na wełnę,

albo téż natychmiast, są w Wrocławiu w najludniejszéj części rynku na pierwszém piętrze, 3 bardzo piękne umeblowane, we wszelkie wygody opatrzone pokoje, gdzie na żądanie także stajni i wozowni dostać można, na tygodnie albo miesiące do najęcia. Bliższą wiadomość udzieli w Wrocławiu handel Hübnera i Syna w rynku Nr. 32.

Młodzieniec dobrych obyczajów, posiadający wiadomości szkolne, znajdzie jako uczeń natychmiast miejsce u

cukiernika Freundt,
przy Wrocławskiéj ulicy Nro. 258.